

SKRYBA



KRĘGI DANTEGO

ILUSTRACJE: LILIOWE ASTRY

KRĘGI DANTEGO

STROFY W JEDNĄ STRONĘ



SKRYBA

KRĘGI DANTEGO

STROFY W JEDNĄ STRONĘ

ilustracje:

LILIOWE ASTRY


Sorus
Poznań 2020

Redaktor prowadzący
Wojciech Nowakowski

Korekta
Wojciech Nowakowski

Projekt okładki
Liliowe Astry

Skład
Dominik Szmajda

Copyright © by Skryba 2020

Printed in Poland

Wydanie I

ISBN 978-83-66024-71-7 książka

ISBN 978-83-66664-25-8 e-book

Przygotowanie, druk i dystrybucja

Wydawnictwo Sorus
ul. Bóżnicza 15/6
61-751 Poznań
tel. (61) 653 01 43
sorus@sorus.pl

księgarnia internetowa
www.sorus.pl

DM Sorus Sp. z o.o.

Prolog

„Portret”

*Z dedykacją dla wszystkich tych, którzy mają swoje szczęście,
Swoj portret osoby ukochanej w pamięci*

Wiesz, teraz czuję się jakoś łzej
Wiersz ten dedykuję również Tobie Przeszłości, która odeszłaś
Dziękuję ci za to
To drugi taki wiersz, bo choć mówisz, że łatwo
Wciąż śmiejesz się cudnie w moich snach
Wciąż cię słyszę i widzę, ale znikasz...
Opuszczasz wzrok i widzisz piwne spojrzenie
Grobowe milczenie w tobie narasta
Wiesz, że umierasz bardziej już za życia
Każdy ma taką osobę
Oprócz mnie, wypuściłem szczęście z rąk. Zabrała cię przeszłość
Każdy portret maluje, uwiecznia, co dnia
Na rozdrożu, gdzie ktoś postawił znak zamazany „Stąd do
wieczności”
I tyle, żadnej strzałki
Nie robisz tego farbami, choć malujesz pędzlem
Robisz to co dnia słowami
Ja dialogi ze sobą prowadzę
Czasami dość ciekawe, głównie o śmierci i umieraniu

Tworzę nasze rozmowy, których nie było
Ty nie musisz, więc mów do niej, a ty do niego
Odtwarzam obraz, pamiętając już jedynie imię
Ty widzisz anioła co dnia
Nie bierzesz żadnych prochów ani nic nie wdychasz, przynajmniej
taką nadzieję mam
Opisu nie strać
Uważaj na kwas codzienności... masz jeszcze przyszłość, macie
wspólne życie
Ja marzenia – o skoku, pile mechanicznej, zagadce nie do
rozwiązania...
Dotknąć serca to miłość właśnie
Temat ten w moim gaśnie
Gasnę wraz z nim, powiem ci to teraz
To szczerze takie i prawdziwe „Jestem żywym trupem”
Wtul się w jej włosy, poczuj perfumy, a ogień z pieca cementarnego
Lotos nie przemija nigdy
Chyba że wyrósł w moich dłoniach
Ona jest w twoich snach
W mych już nie
...
Ten rozdział zamkniętym miał być
Ty nie zamykaj drzwi
Choć cię nie znam, widzę z okna mojej celi
Rozpoczynasz życie na nowo każdego dnia
Dla mnie istnieje tylko równia pochyła
Podejmij więc próby następne, by przy niej być
Ja za ten czas wysadzę się
Przeszłość przemawia do mnie
Wy pewnie tulicie wasze dzieci i psa – patrzycie na zasadzone
drzewo w nowym domu

Jakby co, krypta numer trzynaście...
Nie powiem już tych dwóch słów
Nie potrafię kochać już
Ty mów, powtarzaj... Zaklinam cię... I nawet łom na chwilę
odkładam
Chciałem coś powiedzieć, wyjaśnić, pocałować i szepnąć
Maestro... Prowadź tego nieznanego – Raj podobno nie ma
końca
Mojego słowa nie usłyszysz
Swoje lepiej w strofy ułóż
Służę pomocą... właśnie piszę nekrolog
Prześlę pocztą, tylko adres podaj
Odczytam z ruchów twarzy marzenie wasze
Ja do swoich strzelam bez rozkazu
Malujesz ją
Ty jego
Ja targam, pałę, grabię...
Będziesz mogła się dowiedzieć o mnie, jak będzie po wszystkim
Przemilczeć nie mogę... wy idźcie, Bóg na pewno czeka przed
ołtarzem
Mi wystarczy karawan dość szybki
Kolejny sekret – wyrzuć go, tak będzie lepiej
Nawet nie wiesz, ile to waży po wielu latach
Umiera i kona... kona i umiera – gruźlicza obstrukcja
Moja nimfa, moja muza... kur* bądź bardziej kreatywny, bo się
znudzi
A mam to gdzieś... nie wiem, jak myślisz, rozpalone żelazko... czy
bardziej tradycyjnie może
Bogini już być może, już lepiej, w dobrą stronę idziesz
Ja widzę tunel – a w nim pociąg, jakby nie patrzeć, zawsze to jakieś
światło

Powiem to, co mnie uciska
A ty nie czekaj... przytul ją... a ty do niego
Mina może trochę twarda jest no, ale...
Może jeszcze nie teraz, może spiszę te słowa
Te zmagania wciąż trwają kochanie
Bije mnie w mordę życie
Już się nie bronię, czekam na rykoszet
To już szóste czy nawet ósme dzieło w aneksie odnotowane
Przypomnieć – pamiętaj
Przytulić – kiedy płacze
Pocałować – zawsze
Moja harfa obesrana przez lata
Teraz gra dla was jej lepszy model
Muzyka ta nie cichnie
Piszę, a ty kierujesz, dyktujesz... Razem jednak trzymacie pióro
Ja topię się w atramencie
Nie powiem Ci już, co do Ciebie czuję
Zachryłem na to uczucie
Skrybą jestem jedynie mętnym
A wy macie wspomnienia
Pisałem już o istocie, która zniknęła
Ty swojej nie pozwól
Spotkanie wróciło, jedynie twoje imię
Spotkanie z rozpaczą i samotnością już bez twojej zgody
Bo ty nie pozwalałaś im... nie pozwoliłabyś
Kolejna noc bez ciebie – Szaleństwo nieźle całuje
Kolejny dzień bez Ciebie –
I znów noc
Chciałbym... mógłbym, zapytać cię... kochanie... no trochi
kultury w dup* węża jak z nią rozmawiasz
Gdzie teraz jesteś? Nie wiem

...

Znam twoje imię
Piszę je następny raz
Znam twoje nazwisko – taki boski bat okładający po oczach co
dnia
Jeśli to czytasz, mnie już tu nie ma
Umarłem we własnym więzieniu
Piszę to we śnie
Ciągłe jest luty i amor skur* mnie goni
On już nie biegnie, on za mną z... nieważne to się wytnie
Światła blasków kolorowych – każdy z chochlików mówił „Nie”
Tyle dzieł, ale brak numeru
Numer swój dla ciebie zostawiłem jeszcze wtedy w pełni świadomy
Korytarz stał się labiryntem
Po raz kolejny szyfr zapisuję
Nagranie wciąż trwa, ale wiem, kiedy zniszczyć taśmę
Nie popełniajcie tego błędu
Pustak to mój dom
Wy pewnie macie kominek, drewno na opał i ciepło...
Abstrakcyjne to pojęcia
Już nie ma serca
Straciło rację bytu
Zaufanie... odeszło
Wtedy... miałem nie umierać, nie być przedmiotem, pragnąłem
ciepła
Został tylko tytuł tej piosenki
Bo piosenka zbyt żywe ma jeszcze słowa
Las odebrał... Los odebrał...
Piszę, nie mogę zapomnieć
Piszę, bo chce to zrobić
Żałośnie powtarzam fakty

Dlatego coraz bardziej okrajam je, ciosy mocniejsze
Szczęście musi umrzeć
Mówisz nawet teraz
Jeśli to czytasz
...
Tam jest wszystko, tam jest wiele
Zatrzymane te chwile, a tu portret Twój
Żywego człowieka, jakiego pamiętam zza tafli szkła
Istoty wypalone
Świetliki światła spadły
Długie włosy barwy kasztanu
Wiesz, kiedyś myślałem, że... śniłem o spotkaniu
Piwne oczy niby ten szmaragd wygasły
Nie... diament, choć już bez blasku
Jestem nieczuły
Jestem martwy w środku
Wieczny asceta i skryba
Dotknij, jeśli to czytasz, swojego serca
Przyłóż tę kartkę do niego
Pomyśl o mnie czasami
Zniknij wreszcie ze snów i myśli sekundowych
Zabierz kartkę... I odejź
Twoje imię królowej Egipskiej... chyba
Grobowiec zamknięty w nim
Zielone morze zbyt słone
Wyspy fioletu aksamitnego
Telefon, spojrzenia, umieranie
Ta książka to pożegnanie
Bo pisał ją diabeł
Nad redakcją czuwał Dante
Podpisałem chyba cyrograf na cudu zobaczenie, a ten stał się

człowiekiem

Tak bardzo za tobą tęsknię

„I że nigdy Cię nie opuszczę”

Nigdy nie opuścisz, maro cudowna?

Nie wiem, to może księdza wezwać?

Bezczelowe ruchy pędzla

Nie zapomnisz a tak

Będę pisał i zapiszę... wieczna obsesja

Wizje bez grozy mistrza

Bez żadnych rozmów

...

Liczby, wiele liczb, tak zwanych dat

Każdy dzień jest ważny dla was

Nie, nigdy jednak nie zapomnę

Nawet jeśli to sen

A profil w sepii nie istniał

Wiersz ten pisany trzydziestego pierwszego dnia

Październik

Nie wiem, czy nie pójde

Nie wiem, czy nie pójde na cmentarz

Tam umrę

Zabiję może wreszcie to wspomnienie

Inaczej wieczne to moje cierpienie

Jeśli czekasz na odpowiedź więcej śladów i sekretów

Pełna ich lista tu

Świadomość... Czekaj...kiedyś spotkamy się, kiedyś

Głos milknie w tym obrazie

Kawałki siebie zostawiał tu

Lotos wszechobecny nie wiem, dlaczego

A może to fałsz

Siódma to liczba drugiego wersu

Opada topór kata
Zasypiam tam i w nim, co dnia
Nieopisane, niedokończone
Znów zimno
Znów pada deszcz
Głos milknie
A może jednak to łkanie błysku?
Opada jeszcze to ostrze?
Pamiętam, pragnę, kocham
Wrócisz pewnie za chwilę w myśli, jak i twarzy
Co pamiętam jeszcze?
Czekaj na Sanatorium
Jego dziewięć kręgów przyjdzie po Ciebie i wskaże drogę
Przyjdzie po Ciebie Dante
Umówicie się na kawę
Piszę ten wiersz
Dokładniej znaczy mniej.



Prolog – Lirycznie

Prolog zawiera znalezione w pewnym zeszycie wiersze mojej mamy – jedną z bezpośrednich inspiracji dla całego zbioru. Dla zapisania pamięci przeszłości, skoro nie wróci, skoro część jej odchodzi.

Bez tytułu

Wiele razy księżyc wszedł
Odkąd słońce dla mnie zgasło
Tyle naszych żyć powstało
Od chwili, gdy miłość umarła
Wiele kwiatów zakwitło
Od kiedy się dla nas
Ziemia rozpadała
Wszystko już przeszłość
A ciągle w mych myślach istnieje
...
Dlaczego ludzie, których tak bardzo kochamy
Tak szybko o nas zapominają?

Ostrzeżenie przed złudzeniem

Gdzieś w kręgu świecy leci ćma
Ślepa, naiwna, głupia
Leci, bo ciepło, bo błaga
Stój! – Nie podlatuj – ogień!
Gdzieś w kręgu młodości idzie człowiek
Ślepy, naiwny, głuchy
Idzie, bo piękne, beztroskie
Stój! – Nie podchodź – złudne!

Pytania w kręgu Dantego

Dlaczego byłam taka głupia?
Dlaczego nikt mnie nie ostrzegł?
Gdy biegłam krętą zieloną drogą
Krzyżąc za tobą „kocham”?
Dlaczego potem
Gdy wpadłam w potrzask
Uciekłeś
Gdy ja krzyżałam „Nie odchodź”
To boli
Zostań

Bez tytułu II

Czy wiesz, co naprawdę znaczy żyć?
Nie – nie wiesz
Ja też nie wiem
Ja nawet nie wiem
Homer nawet nie wie
Ja, on i ono
Tak naprawdę wszyscy
Chyba tego nie wiemy

Rozstanie

Krótkie rozstanie
Czasem nie można być razem
Nie raz los nas rozdzieli
Ty tutaj – ja tam...
Daleko
Lecz zawsze nad nami jest niebo

Więc spójrz w tę przestrzeń błękitną
Widzisz jak ptaki spotykają się w locie?
Tak my, po chwili, w oddali
Znow będziemy razem

Problem w węźle gordyjskim

Nie wiem, co robić
Czy błądzić ślepo
Czy szukać światła
Które chyba gdzieś świeci?

...

Wybrałam pierwsze

...

Bo nie mam już siły

Nie mam nadziei

I...

Wiary w siebie

Są czasem takie dni...

Są czasem takie dni
Gdy myślisz
Nie warto żyć
Lecz w takich chwilach
Ciężkich i złych
Jest ktoś, kto widzi twe łzy
Ktoś, kto wysłucha,
Zrozumie
A gdy poprosisz
Na pewno pomoże

Znaki na Niebie

Biały – znak szczęścia
Złoty – powodzenia
Niebieski – radości
A ja z tych kolorów
Długą tęczę składam
I dodaję czerwony
Kolor mej miłości

Bez tytułu III

Mam kasę
Mam mądrość
Mam sławę
Mam Ciebie
Lecz zdobywając to wszystko
Zgubiłam gdzieś siebie

Tam, gdzie spadają Anioły – prolog

Zbiór wierszy z lat 2013 do 2019

Niepisany tytuł

Tam gdzie spadają Anioły
Jest na świecie takie miejsce
Jest to zbiór wierszy z tamtych lat notą tą właśnie opatrzone
Jest to można powiedzieć trzecia niekanoniczna część powieści
Magicznych
Napisany zbiór wierszy z doby, kiedy początek miał miejsce w
Sanatorium, tam gdzie teraz wszystko się kończy
Zbiór dla wszystkich osób z tamtych lat i turnusów
Każdy wiersz jest taką notą opatrzone oraz z wyjaśnieniem
dopisanym
Oficjalna część następnych wydarzeń – nowego w życiu i
egzystencji rozdziału

Część pierwsza

Wtedy otworzyły się drzwi
Były zamknięte, w ciemnościach skryte
Ich głosów, tych, jakie dochodziły z za nich niestety nie zliczę
Za dużo ich było
Więc mówię „Mości panowie, wyjmijcie mi knebel z ust” –
odejdźcie
I tutaj właśnie dostałem w mordę
Ten pierwszy nazywał się Los
Zaczął się mną bawić

Czekanie

Czekał na mnie
Więc się za nim rozglądałem
Szukałem, patrzyłem, pytać nawet chciałem
Widziałem w korytarzu piramidy jakiegoś kata
Wyłupiłem więc sobie oczy
Nie mogłem tak dłużej
Nie mogłem tak dalej
Czas mijał
Godzina – raniła jak harpun
Sekunda – jak ostrze katany, ostrze pod żebro
Kosa zgięta po prostej trajektorii leciała, kręgi błędne zataczała
Minuta – gryzła wraz z psem samotności do tamtej pory
Klepsydra lodowego piachu
Zabiła mnie chwila czekania
Wiersz ten napisany między drzwiami a korytarzem
Między życiem a śmiercią zawieszony
Pierwszy ruch uczynił Los
Pomógł mu Przypadek

Wegetacja

Wegetacja przeszła jak taki przebłysk
Sen głęboki zapadł albo dopiero zapadnie
Zdobył lub zdobędzie jawę
Przechodziłem w nim poszukując jej
Poruszałem dłońmi w zgubie powietrza
Paliło słońce wygasłych koszmarów
Oddech przesuwał noce
Było ich więcej niż jedna
Płomyk w niej mówiły
Dużo ich było
Każdy nazwany
Każdy imienny
Przestrzenie zawieszono na rzeźniczych hakach
W ostatnim ich oskórowaniu
Pieczęć z wosku wytopiona
Konie odjechały
Krypta – błądziłem między rozrastaniem i ścieśnianiem się ścian
Wegetacja...
I sen...



Spis treści

Prolog	5
Bez tytułu	14
Ostrzeżenie przed złudzeniem	14
Pytania w kręgu Dantego	15
Bez tytułu II	15
Rozstanie	15
Problem w węzle gordyjskim	16
Są czasem takie dni...	16
Znaki na Niebie	17
Bez tytułu III	17
Tam, gdzie spadają Anioły – prolog	18
Niespisany tytuł	18
Część pierwsza	19
Czekanie	19
Wegetacja	20
Wyjaśnienie	22
Urok	22
Wyjaśnienie	23
Czar	23
Wyjaśnienie	24
Magia	24
Wyjaśnienie	25
Feeria barw	25
Wyjaśnienie	26
Obudziłem się	27
Wyjaśnienie	27
Zniknęłaś	28

Wyjaśnienie	29
Wyjaśnienie II	30
Sen I – Przyszłość	32
Wyjaśnienie	33
Sen II – Zapomniana przeszłość	33
Ranny smok	35
Wyjaśnienie	37
Liczb kilka	37
Część druga	40
To było już po tym	40
Wyjaśnienie	41
Tunel I	42
Tunel II	43
Wyjaśnienie	44
Tunel III	46
Wyjaśnienie	47
Głosy	50
Wyjaśnienie	54
Wyjaśnienie	55
Twarz	57
Wyjaśnienie	62
Szepty	63
Zwodnicze szepty	65
Podszepty Szatana	72
Wyjaśnienie	73
Rutyna	74
Zegar tyka	76
Wyjaśnienie	78
Czas staje	79

Część trzecia	83
2012, 5	84
Śmierć w telewizji	86
Wyjaśnienie	89
Sanatorium – lirycznie	90
Dante radzi	93
Dante broni	94
Koszmar	97
Spadający anioł	100
Siódemka lata	102
Pościg	104
Noc ociera moje łzy	105
Szept wskazujący drogę	107
Część czwarta	109
Zatrzymany spóźniony kolor	111
Wykaz!	112
Pobyty w Sali bez klamek	114
Konflikt w Pierścieniu Ognia	115
Gwiezdna wojna	118
Gaśnie kolejna gwiazda	120
Lis nie zawsze musi być rudy a kot czarny	121
Lunatyk	123
Czekolada o smaku amfetaminy	126
Twój śmiech w listach	127
Sen o tym, jak nieszczęście zabija	129
Sen o tym, jak szczęście upadło	132

Część piąta	134
Wykaz internowanych	135
Ezarpowanie wymazania daty	139
Wykaz II	144
Postulat o wymianę szprychy w dacie	150
Sen letniego popołudnia na haku zawisły	153
Wyjaśnienie	158
Słońce zachodzi	160
Wyjaśnienie	160
Podaję dłoń	161
Widzę Cię	164
Czuję	165
Słyszę	167
Jesteś tu?	169
Zapodziany prolog	171
Zalana sala biesiadna	172
Część szósta	175
Morze Czerwone	175
Ślepy Mojżesz	177
Bóg się pomylił, jestem tego pewny	178
Ślepy Abraham	180
Oślepiiony Noe	181
Homer zmawia modlitwę	183
Exodus	184
Pustynia	186
Oczy kata	189
Oko tygrysa	191
Narzędzie i jego budowa	193
Przewodnik Dajnom nazwiskiem	196
Jeden z szeptów – AKTA	199

Część siódma	201
Lot aury	202
Zaśnięcie	203
Głęboki sen	205
Exodos	206
Byłem królem z brązu	206
Moje specjalizacje	210

